

Ludwik Machalski

„Mnich” (1929–1951)



ISBN 978-83-949018-2-0

IPN Kielce

Instytut Pamięci Narodowej
– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Delegatura w Kielcach

LUDWIK MACHALSKI
„MNICH”
(1929–1951)



Kielce 2017

Ludwik Machalski „Mnich” (1929–1951)

Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Autorzy:

Ryszard Śmietanka–Kruszelnicki, Marek Jończyk,

Robert Piwko, Edyta Krężolek

Redakcja:

Edyta Krężolek

Projekt graficzny okładki:

Miłosz A. Trukawka

Fotografie na okładce pochodzą z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach oraz ze zbiorów prywatnych Katarzyny Ciepeli.

Zapraszamy do odwiedzenia stron facebook.com/ipn.kielce oraz www.ipn.gov.pl

Wydanie I

ISBN 978-83-949018-2-0

Nakład: 1000 egz.

Wydane przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej

– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie

Skład, łamanie i druk: IMPRESJE.NET Miłosz Trukawka

Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki

Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Kielecczyźnie (1945–1955)

Od 1945 r. na Kielecczyźnie powstawały struktury o charakterze ogólnopolskim podziemia poakowskiego (Niepodległość, Delegatura Sił Zbrojnych, Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość), narodowego (Narodowe Siły Zbrojne i Narodowe Zjednoczenie Wojskowe), a także regionalne, takie jak Konspiracyjne Wojsko Polskie, oraz grupy i organizacje konspiracyjne o ograniczonym zasięgu. Takie małe lokalne struktury zakładane były zarówno w miastach, miasteczkach, jak i wsiach województwa kieleckiego. Jeśli powstawały w środowisku młodzieżowym, to często wśród uczniów (również harcerzy) jednej lub kilku szkół średnich w tej samej miejscowości. Ludzi skupionych w tych organizacjach łączyły wspólne lub zbliżone poglądy polityczne, chęć podejmowania działań wymierzonych w struktury utożsamiane z władzą komunistyczną oraz zwalczanie postępującej totalitaryzacji życia społecznego.

W niektórych organizacjach tworzone sekcje lub wydziały, którym przydzielano określone zadania (np. wywiad, propaganda). Powstawała hierarchia służbowa, osoby werbowane były zaprzysięgane. Członkowie niektórych grup i organizacji starali się gromadzić sprzęt wojskowy, broń i amunicję, by później wykorzystać je w obronie własnej, w czasie akcji ekspropriacyjnych (rekwirowania mienia) czy podczas rozbrajania funkcjonariuszy sił represji. Akcje bojowe nie były jednak dla tych organizacji najważniejsze. Sprawą podstawową była praca organizacyjna, m.in. werbowanie nowych osób, zapewnienie łączności i punktów kontaktowych. Za pomocą ulotek, pisanych na maszynie lub ręcznie, prowadzono propagandę antykomunistyczną. Starano się także nawiązywać kontakt z innymi organizacjami podziemnymi. Od jesieni 1947 r. zaczęło powstawać więcej organizacji podziemnych w środowiskach młodzieżowych. Ich właściwe funkcjonowanie zależało od charakteru i predyspozycji osobowościowych inicjatorów i przywódców. Zły dobór groził „wynaturzeniami” (np. przeznaczenie środków finansowych zdobywanych w czasie „eksów” na potrzeby

osobiste, eksponowanie w propagandzie wątków antysemitycznych). Wiele lokalnych konspiracji zakładanych było przez młodych ludzi zafascynowanych historią Armii Krajowej oraz mitami tworzonymi wokół „leśnych”. Kształceni i wychowywani przez kadre nauczycielską wywodzącą się jeszcze z II Rzeczypospolitej, ulegali oni romantycznym porywom i próbowali naśladować starszych kolegów. Należy jednocześnie przyznać, że obok pobudek patriotycznych, istotną rolę odgrywała również młodzieńcza fantazja i chęć przeżycia przygody. Dodatkowym czynnikiem, wpływającym na powstanie niektórych lokalnych organizacji, mogły być pojawiające się nieustannie pogłoski o mającym wkrótce wybuchnąć międzynarodowym konflikcie zbrojnym, który zburzy „komunistyczny porządek”. W drugiej połowie 1948 r. na „psychozę wojenną” nałożyła się tzw. psychoza kołchozowa, która naruszyła poczucie stabilności społeczno-gospodarczej wśród ludności wiejskiej.

W latach 1945–1955 funkcjonowały w woj. kieleckim co najmniej 23 młodzieżowe organizacje/grupy niepodległościowe i antykomunistyczne (zapewne nie wszystkie zostały rozpracowane przez aparat bezpieczeństwa lub zidentyfikowane przez historyków). Liczebność ich była różna, od 3 do ok. 30 osób, różny był też okres ich działalności. Działały w Chobrzeżanach (Podziemna Organizacja Wojskowa), Kielcach (Młode Orleża, Podziemna Organizacja Młodzieży „Sokół”, Podziemna Organizacja Wojskowa, Związek Białej Tarczy–Tajny Związek „Wolność”), Opocznie (Grupa Dywersyjna AK „Reduta”), Ostrowcu Świętokrzyskim (Organizacja Podziemna „Błyskawica”, Ruch Oporu Kadr Młodzieży Polskiej), Pińczowie (Szare Szeregi, Zakonspirowany Związek Harcerstwa Polskiego), Pionkach (Młodzi obrońcy Ojczyzny), Radomiu (Białe Orły, Biały Orzeł–wcześniejsze nazwy: Lila, Kim, Eskadra Wyzwolicielei Ziemi Kieleckiej z Komunistami, Jałowiec, Młody Legion, Młoda Polska, Organ Wolności Dzieci Radomia, Organizacja Młodzieży Walczącej), Sandomierzu (Młode Białe Orły), Sieninie (Wolność i Niezawisłość), Staszowie (grupa „Mnicha”, Młode Wojsko Polskie) oraz we Włoszczowie (Wolna Młodzież).

W 1946 r. uczniowie gimnazjum we Włoszczowie założyli organizację konspiracyjną, która później przybrała nazwę Wolna Młodzież. Na początku istnienia jej członkowie, kierowani przez Andrzeja Szczekockiego

ps. „Waldemar”, nastawili się przede wszystkim na werbowanie nowych osób (w przysiędze nawiązywano do działalności Armii Krajowej), prowadzenie propagandy antykomunistycznej za pomocą plakatów i ulotek, wywieranie wpływu na wychowywanie młodzieży w duchu patriotyzmu. Z czasem organizacja przestała mieć charakter lokalny, ponieważ jej struktury powstały także wśród uczniów Liceum Pedagogicznego w Częstochowie i Warszawie. W 1951 r. w ramach organizacji utworzono Kierownictwo Walki Konspiracyjnej, które sprawowało od tego czasu kontrolę nad działalnością rozrastających się struktur Wolnej Młodzieży (liczyły już wówczas prawdopodobnie kilkadziesiąt osób). Prowadzone były wykłady i pogadanki polityczne, czasami szkolenia z zakresu posługiwania się bronią krótką, przewidywano także podjęcie w przyszłości walki zbrojnej. Kilku-letni, raczej niezbyt aktywny okres funkcjonowania organizacji, zakończył się pod koniec 1952 r. Kierujący Wolną Młodzieżą postanowili zawiesić jej działalność w obawie przed dekonspiracją i prześladowaniami. Mimo tego, w połowie 1953 r. rozpoczęły się aresztowania. Urząd Bezpieczeństwa zatrzymał Andrzeja Szczekockiego i co najmniej kilkanaście innych osób. Wiele z nich skazano na kary długoletniego więzienia.

Powstanie innego antykomunistycznego młodzieżowego związku, nawiązującego do tradycji walk poakowskiego podziemia, zainicjował w połowie 1946 r. w Kielcach 16-letni Stanisław Zychiewicz. Początkowo ta kilkuosobowa grupa określała się, bez żadnego uzasadnienia, jako „WiN”. W śledztwie inicjator związku wyjaśnił to tak: *Początkowo organizacji (...) nadaliśmy nazwę „WiN”, gdyż o takiej (...) wiedzieliśmy, że istnieje w gazet (...) następnie zmieniliśmy jej nazwę, gdyż w naszej organizacji miała być sama młodzież.* Na decyzję o przystąpieniu do podziemnej działalności, wpływ miała atmosfera panująca w środowisku, w którym Stanisław Zychiewicz przebywał. *Słyszac (...), że w Polsce rządzą Rosjanie, że z Polski wszystko się wywozi, że rząd Polski Ludowej długo nie będzie trwał, że wszystko, co się obecnie robi, jest niedobre dla Polaków (...), postanowiłem założyć organizację mającą na celu walkę z przemocą rosyjską i walkę z (...) rządem – zeznał.* Ze względu na to, iż nie udało się zgromadzić w tym czasie żadnej broni, a budowany w lesie koło Kielc bunkier nie został wykończony z powodu braku odpowiedniego materiału, grupa przestała faktycznie istnieć.

Dopiero w połowie 1948 r. reaktywowano związek, który przybrał nazwę: Podziemna Organizacja Młodzieży „Sokół”. W czasie następnych kilku miesięcy nie podejmowano innych akcji, poza próbami werbowania nowych osób i zbierania wiadomości o funkcjonariuszach UB oraz członkach Polskiej Partii Robotniczej (Stanisław Zychewicz pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach). 16 października 1948 r. UB przeprowadził „operację na terenie Kielc, celem likwidacji organizacji”. Aresztowano 9 osób (prawdopodobnie nie wszyscy zatrzymani należeli do organizacji) i skonfiskowano 3 sztuki broni palnej. Plany „wypuszczenia ulotek” oraz przyłączenia do partyzantów znajdujących się jeszcze w lasach, spełżyły na niczym. Związek został rozbity w „stadium organizacji”.

Dnia 20 marca 1952 r. aresztowany został ks. Tadeusz Morawski, były prefekt Gimnazjum Ogólnokształcącego w Chobrzeżanach koło Sandomierza. W podpisany przez mjr. Jana Mitka z Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Kielcach postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu z 19 marca 1952 r., zarzucono księdzu, że *w końcu lipca 1950 r. w Sandomierzu, otrzymawszy wiarygodną wiadomość o istnieniu związku pod nazwą „POW” (Podziemna Organizacja Wojskowa), mającego na celu zbrodnię, a mianowicie: przemocą zmienić ustrój państwa polskiego (...), nie powiadomił o tym natychmiast władzy powołanej do ścigania przestępstw.*

W bardzo negatywnym świetle przedstawił ks. Tadeusza Morawskiego Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu. W opracowanej w sandomierskim PUBP tzw. charakterystyce księdza, czytamy: *Morawski Tadeusz, jako zdecydowany wróg obecnej rzeczywistości w Polsce, postanowił w tym samym duchu wychować młodzież szkolną. Korzystając ze swego stanowiska, miał szerokie możliwości do działania na tym odcinku, gdyż młodzież szkolna w Chobrzeżanach wywodzi się wyłącznie z warstw chłopskich, wychowana wybitnie w duchu religijnym. Toteż ks. Morawski przy pomocy uczuć religijnych, na lekcjach religii starał się ciągle w fałszywym świetle przedstawić stosunek rządu polskiego do Kościoła katolickiego, twierdząc jakoby władze polskie prowadziły walkę z Kościołem. W ten sposób przedstawiał sprawę Kościoła i wiary na terenie Związku Radzieckiego. Ponadto krytykował gospodarkę Związku Radzieckiego, przedstawiając tam rzekomo nędzę oraz ucisk mas pracujących i że to samo przyniesie przyszły ustrój*

socjalistyczny w Polsce. Ks. Morawski Tadeusz prowadził walkę na odcinku organizacji młodzieżowej Z[wiązek] M[łodzieży] P[olskiej] na terenie szkoły i starał się ośmieszeniem kompromitować aktywnych członków. Ks. Morawski, chcąc osiągnąć większe wyniki w wychowywaniu młodzieży szkolnej w duchu reakcyjnym, zapraszał uczniów do swego domu, [w] którym wypożyczał książki (...), usiłujące zbić teorię marksizmu i leninizmu. Prowadził tam rozmowy na tematy polityczne oraz o nielegalnych organizacjach i rzekomo bliskiej nowej wojnie światowej w której, jego zdaniem, klęskę poniesie Związek Radziecki. Swym postępowaniem ks. Morawski spowodował ferment wśród młodzieży szkolnej w Chobrzeżanach oraz wzbudził nienawiść do obecnego ustroju w Polsce do tego stopnia, że początkiem 1950 r. na terenie państwowej Szkoły Ogólnokształcącej w Chobrzeżanach powstała nielegalna organizacja pod nazwą Podziemna Organizacja Wojskowa. W dniu 12 grudnia 1949 r. Morawski został przeniesiony na teren opoczyński, do parafii Żarnów i tam przebywa do chwili obecnej. (...) Zanim wykorzeniono ideologię Morawskiego spośród młodzieży szkolnej, aktyw zarządu szkolnego ZMP w Chobrzeżanach użył wiele trudu.

W trakcie rozprawy głównej przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach, ks. Tadeusz Morawski powiedział m.in.: *Potwierdzam wszystko, co się tyczy obrony wiary katolickiej, bo uważam, że dla wiary katolickiej należy nawet swe życie poświęcić (...).* Tak otwarcie i wyraźnie wyrażona postawa sprzeciwu i woli oporu wobec komunizmu z pewnością nie była mile widziana. Zdawano sobie sprawę, że stanowiła wyłom w atmosferze strachu, panującego w dobie powszechnego terroru. Mogła stać się zaraźliwym przykładem, zachętą do chociażby biernego oporu. Świadectwo moralnego oporu zarówno wobec niszczenia wiary, jak i zniewalania drugiego człowieka, mogło stać się symbolem dla innych, symbolem postawy niezłomnych.

Sprawa ks. Tadeusza Morawskiego i grupy młodzieży szkolnej, która znalazła się w zasięgu jego duchowego oddziaływania, jest również przykładem tego, jak trudno było ideologii komunistycznej „przebić się” przez głęboko zakorzenioną kulturę cywilizacji chrześcijańskiej.

Marek Jończyk

Losy rodziny Machalskich na tle działalności grupy niepodległościowej „Mnicha”

Na posiedzeniu w dniu 31 stycznia 1951 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach ogłosił wyrok w sprawie oskarżonego Ludwika Machalskiego. Sąd skazał go na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Wyrok śmierci został wykonany 10 kwietnia 1951 r. w Kielcach. W tym samym i kilku kolejnych procesach związanych ze sprawą Machalskiego, WSR w Kielcach orzekł dwie kolejne kary śmierci oraz ponad dwadzieścia wyroków długoletniego więzienia. Wśród skazanych byli członkowie najbliższej rodziny 21-letniego Ludwika Machalskiego. W zachowanych materiałach śledztwa oskarżeni konsekwentnie są nazywani „bandą terrorystyczno-rabunkową”, której celem była „działalność na szkodę państwa polskiego”. Kim byli ludzie tak okrutnie potraktowani przez ówczesny komunistyczny „wymiar sprawiedliwości” i co było powodem, dla którego komunistyczny sąd orzekł tak surowe kary?

Ludwik Machalski przyszedł na świat 23 sierpnia 1929 r. w Jaśle. Dzieciństwo i młodość spędził w Staszowie, rodzinnym mieście ojca Leopolda, który trudnił się rymarstwem. Jego matką była Ludwika z domu Bień. Pochodziła z sąsiadującej ze Staszowem Ossali i była rodzoną siostrą Adama Bienia, członka władz Polskiego Państwa Podziemnego z okresu II wojny światowej i więźnia Łubianki, sądzonego w Moskwie w czerwcu 1945 r. w „procesie szesnastu”. Do 1939 r. młody Ludwik uczęszczał do szkoły powszechnej w Staszowie, zaś po jej ukończeniu i wybuchu II wojny światowej kontynuował naukę w zakresie gimnazjum na tajnych kompletach. Od 1944 r., pełniąc rolę łącznika w Batalionach Chłopskich, włączył się w działalność niepodległościową. Powodem, dla którego piętnastoletni wówczas Ludwik wstąpił do konspiracji, był zapewne fakt, że jego ojciec był żołnierzem BCh (pełnił nawet funkcję komendanta Korpusu Bezpieczeństwa na terenie powiatu sandomierskiego). Wydarzenia II wojny

światowej i zaangażowanie w działalność konspiracyjną i niepodległościową członków najbliższej rodziny, głównie ojca i wuja, wywarły niewątpliwie olbrzymi wpływ na osobowość, system wartości, postawę i późniejsze wybory Ludwika. Po zajęciu Kielecczyny przez Sowieców, w styczniu 1945 r. Ludwik kontynuował naukę w Liceum im. Jana Śniadeckiego w Kielcach, po ukończeniu którego rozpoczął w 1947 r. studia na Akademii Handlowej w Krakowie, a następnie na Wydziale Chemicznym Politechniki Łódzkiej. Przerwał je jednak w 1949 r., a po krótkim pobycie w miejscowości Wietrzno w woj. szczecińskim, gdzie pracował w ośrodku szkoleniowym jako referent techniczny, wrócił późną jesienią 1949 r. w rodzinne strony.

Po powrocie do Staszowa Ludwik Machalski przystąpił do tworzenia struktur organizacji niepodległościowej. Początki ugrupowania sięgają wiosny, konkretnie kwietnia 1950 r. Wówczas to Machalski spotkał się z pochodzącym ze Staszowa 25-letnim Janem Firmantym, żołnierzem Armii Krajowej w czasie II wojny światowej, inwigilowanym przez Urząd Bezpieczeństwa po jej zakończeniu. Młodzi ludzie, mający za sobą przeszłość w konspiracji, wspólnie doszli do wniosku, że ze względu na związki z powiązaną z rządem londyńskim opozycją, są zagrożeni aresztowaniem. Obawy te nie były pozbawione podstaw. W 1948 r. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu, na polecenie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, prowadził działania śledcze przeciwko rodzinie Machalskich. Głównymi obiektami zainteresowania UB byli: ojciec Ludwika – Leopold oraz stryj Jan Machalski. W zaistniałej sytuacji Machalski i Firmanty doszli do wniosku, że zamiast czekać biernie, powinni przejść do działań konspiracyjnych. Co istotne, podejmując decyzję byli przekonani o rychłym wybuchu wojny między Wschodem a Zachodem (być może pod wpływem narastającego konfliktu na Półwyspie Koreańskim). Dlatego też postanowili przygotować się do walki z komunistycznym rządem i przystąpili do werbowania członków ugrupowania niepodległościowego, określonego później przez UB mianem „sanacyjne”.

W założeniu, organizacja skupiać miała osoby ze Staszowa i okolic, ukrywające się przed „władzą ludową”. Działalność polegać miała na atakowaniu kadr UB i Milicji Obywatelskiej, zdobywaniu środków finansowych i broni, którą magazynowano na wypadek wojny i wystą-

pienia przeciwko komunistom. Największą aktywność w działaniach organizacyjnych przejawiał Ludwik Machalski, który przyjął pseudonim „Mnich”. Współtwórca organizacji, Jan Firmanty przyjął pseudonim „Zawierucha”. W pierwszej kolejności werbowano do organizacji członków rodzin i znajomych z powiatu sandomierskiego, krewnych zamieszkałych w Warszawie, a za ich pośrednictwem znajomych i kuzynów mieszkających we Wrocławiu, województwie rzeszowskim oraz gdańskim. Wśród konspiratorów znaleźli się najbliżsi członkowie rodziny „Mnicha” – ojciec Leopold, który przyjął pseudonim „Pewny” oraz młodszy brat, 18-letni wówczas Henryk Franciszek.

Kluczową rolę w tworzeniu ugrupowania odegrał stryj Ludwika – Jan Machalski. Wiosną 1950 r. „Mnich”, podczas swoich wizyt w Warszawie, kilkakrotnie odwiedzał stryja, informując przy tym, że jest w trakcie organizowania struktury konspiracyjnej. Nieprzypadkowo doradcą Ludwika stał się brat jego ojca, o czym świadczy życiorys Jana Machalskiego.

Jan Machalski urodził się 22 czerwca 1904 r. w Staszowie, tam też uczęszczał do gimnazjum. Naukę kontynuował w Liceum Krzemienieckim im. T. Czackiego w Krzemieńcu, gdzie w 1924 r. uzyskał maturę. Po ukończeniu studiów na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu w Poznaniu, uzyskał tytuł magistra nauk ekonomiczno-politycznych i w sierpniu 1928 r. rozpoczął pracę jako praktykant w poznańskim Urzędzie Wojewódzkim oraz w Starostwie Powiatowym w Inowrocławiu. Po ukończeniu praktyk rozpoczął swoją bogatą karierę zawodową (pracował m.in. w Starostwie Powiatowym we Wrześni, Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Izbach Grodzkich Skarbowych w Poznaniu i w Warszawie). W listopadzie 1934 r. objął kierownicze stanowisko w Izbie Skarbowej w Brześciu nad Bugiem, zaś w marcu 1935 r. został przeniesiony do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, gdzie pracował do wybuchu II wojny światowej. Dnia 5 września 1939 r. Machalski wyjechał pociągiem ewakuacyjnym z Warszawy do Kiwerc na Wołyń, skąd następnie udał się do Łucka. Około 20 września 1939 r., prawdopodobnie z uwagi na agresję sowiecką na Polskę, zdecydował się na powrót do Warszawy. W 1942 r. wstąpił do konspiracji przyjmując pseudonim „Gryf”. Nawiązał wówczas kontakt z płk. Franciszkiem Edwardem Pfeifferem ps. „Radwan” i został zaprzysiężony w Związku Walki Zbroj-

nej. Z polecenia płk. Pfeiffera pełnił funkcję referenta finansowego ZWZ, a następnie, aż do wybuchu Powstania Warszawskiego, łącznika w Armii Krajowej. Podczas niemieckiej okupacji kontaktował się też ze szwagrem swego brata Leopolda – Adamem Bieniem, członkiem Delegatury Rządu na Kraj. W czasie Powstania Warszawskiego, na co wskazują skąpe informacje źródłowe, był prawdopodobnie związany ze strukturami Narodowych Sił Zbrojnych. Najpierw pełnił funkcję adiutanta płk. Zygmunta Reliszko ps. „Kołodziejski”, walcząc na Starym Mieście i w Śródmieściu. Po kapitulacji Śródmieścia wstąpił do Batalionu Szturmowego pod dowództwem płk. Piotra Abakanowicza „Barskiego” (późniejszego szefa sztabu NSZ), gdzie w stopniu porucznika pełnił funkcję intendenta szpitala przy ul. Chopina 17. Po upadku powstania w październiku 1944 r. uniknął aresztowania i wyjechał do Włoch koło Warszawy. Po wkroczeniu do Warszawy Sowieców, nawiązał w styczniu 1945 r. kontakt z płk. „Kołodziejskim”. W czasie wykonywania na terenie stolicy rozkazów, Jan Machalski został aresztowany przez służby sowieckie i przewieziony do siedziby WUBP. Tam właśnie, przy ul. Strzeleckiej 13 w Warszawie, rezydował sam gen. Iwan Sierow, zastępca szefa Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego, który kierował działaniami NKWD przeciwko żołnierzom AK i NSZ w Polsce. Z WUBP „Gryf” został przetransportowany do obozu w Rembertowie, a po dwóch miesiącach do Poznania, gdzie przekazano go do dyspozycji tamtejszego UB. W czasie transportu z Poznania do więzienia w Rawiczu, Machalski zbiegł w miejscowości Leszno. Po ogłoszeniu amnestii ujawnił się i rozpoczął pracę, początkowo w przedsiębiorstwie budowlanym w Warszawie, skąd delegowany został jako kierownik zaopatrzenia do Wrocławia, a następnie w firmie „St. Lipski” w Krakowie. Korzystając ze swego dobrego wykształcenia i doświadczenia zawodowego, w 1947 r. rozpoczął pracę w Ministerstwie Przemysłu i Handlu jako radca i kierownik Centrali Zbytu w Departamencie Obrotu Towarowego. Następnie pełnił także funkcję inspektora w Wydziale Przedsiębiorstw Ministerstwa Kultury i Sztuki, a od października 1948 r. kierownika działu finansowego w Departamencie Kredytowym dla Przedsiębiorstw Resortów Niegospodarczych w Narodowym Banku Polskim w Warszawie.

Jan Machalski zaaprobował podjętą przez bratanka decyzję o założeniu ugrupowania niepodległościowego, zauważył przy tym jednocześnie potrzebę opracowania dla organizacji założeń ideowych. W tym właśnie celu napisał swoistego rodzaju manifest polityczny, zatytułowany „Współczesna Polska Racja Stanu”, którego treść komunistyczne władze scharakteryzowały później jako „wrogie Polsce Ludowej i godzące w sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim”. W pierwszych słowach kilkunastostronicowego manifestu czytamy m.in.: *Wróg sowiecki, odziany w szatę rzekomego przyjaciela ze wschodu, wyciągnął swą zhańbioną Zbrodnią Katyńską i hekatombą niewinnych ofiar zburzonej Warszawy łapę – nie tylko już po połowę terytorium Polski z Matką Bożą co w Ostrej świeci Bramie. Nie tylko po resztę terytorium, na którym obsadzili wyszkolony i posłuszny sobie pseudo polski rząd bierutowy w Warszawie, lecz swą zbrodniczą łapą za pomocą planu sześćdziesięcioletniego sięga po dusze Narodu Polskiego, po nasze sumienie, po naszą wiarę chrześcijańską, po całość naszych rodzin i po całą naszą młodzież, będącą podstawą przyszłego naszego narodowego bytu. Jeśli mu się jego zamierzenie uda, będzie to kres naszego dotychczasowego bytu bohaterskiego, zarysowującej się naszej dalszej świetlanej przyszłości, ze społeczności będącej natchnieniem narodów, staniemy się krajem niewolników... My, Naród Polski, albo wypracujemy sami logicznie i realnie program działania na okres najbliższych lat – przetrwamy i zwyciężymy, albo nasze wielkie wartości narodowe, odziedziczone po przodkach naszych, pozwolimy sobie odebrać i jako naród zginiemy, rozsypując się w tym oceanie zagubionych we wspólnym kotle sowieckich narodów.*

Manifest był gruntowną analizą ówczesnej sytuacji politycznej, odwoływał się do relacji polsko–rosyjskich w historii i szukał rozwiązań na wyjście z położenia, w jakim Polska znalazła się po zakończeniu II wojny światowej. Był istotnym elementem w kształceniu osób pozyskiwanych do działalności niepodległościowej, w ramach powstającego ugrupowania.

Materiały te (mające służyć do szkolenia członków grupy) Jan Machalski doręczył Ludwikowi w początkach sierpnia 1950 r., czym wyraził swój akces do konspiracji. Od maja do 17 sierpnia 1950 r. pełnił rolę przywódcy ideologicznego ugrupowania, używając ponownie wojennego pseudonimu. „Gryf” systematycznie udzielał Ludwikowi Machalskiemu

rad oraz wytycznych organizacyjnych i ideologicznych odnośnie bieżącej działalności. Był także informowany przez „Mnicha” o kolejnych akcjach grupy. Ponadto, przeprowadził w lesie koło wsi Strzegom inspekcję znajdującego się tam bunkra, który służył za schronienie dla członków grupy i miejsce przeprowadzania zajęć szkoleniowych oraz zbiórek. Konspiratorzy zbudowali dwa takie bunkry – w lesie golejowskim koło Staszowa oraz w lesie niedaleko wsi Strzegom (gmina Osiek). Stanowiły one bazę dla grupy, miejsce schronienia i przechowywania broni.

Główna baza grupy miesiła się na terenie powiatu sandomierskiego, ponieważ z tego terenu pochodziła większość jego członków. Część podkomendnych „Mnicha” wywodziła się także spoza Kielecczyny. Ludwik Machalski, będąc w kwietniu 1950 r. w Warszawie u swojej ciotki Heleny Świtlak, poinformował ją o tworzeniu struktur niepodległościowych. Wyraziła ona gotowość zaangażowania się w działalność konspiracyjną, a taką samą decyzję podjął jej syn Artur Jerzy Świtlak. Helena Świtlak pełniła odtąd ważną rolę w tworzącej się organizacji. W maju 1950 r. skontaktowała „Mnicha” z zamieszkałym we Wrocławiu byłym oficerem Wojska Polskiego, Stanisławem Jurkiem vel Jerzym Węglowskim, ps. „Czarny”, który werbował do grupy znajomych ze Śląska. W czerwcu i lipcu 1950 r. Ludwik Machalski, za pośrednictwem członka ugrupowania Tadeusza Kwietnia, zwerbował także kolejnych członków z terenu powiatu kwidzyńskiego w woj. gdańskim.

Ugrupowanie liczyło łącznie 21 członków, 14 osób poinformowanych było o jego działalności i udzielało wsparcia. Obok dowódcy grupy, Ludwika Machalskiego „Mnicha” i jego stryja Jana Machalskiego „Gryfa”, w skład grupy wchodził: Franciszek Brzyszczy „Cieśla”, Leon Cieniek „Juhas”, Jerzy Feleksy „Felek”, Jan Firmanty „Zawierucha”, Jan Gawłowicz „Janek”, Jan Hyla „Baca”, Stanisław Jurek vel Jerzy Węglowski „Czarny”, Roman Kwiatkowski, Tadeusz Kwiecień, Zygmunt Lisiecki, Jan Listewnik „Długi”, Bronisław Niedzielski „Stefan”, Stanisław Sałczek, Feliks Sikora „Brzoza”, „Śmiały”, Jerzy Skowron „Skaut”, „Mały”, Helena Świtlak, Artur Jerzy Świtlak, Eugeniusz Turbakiewicz i Kazimierz Zębała „Góral”.

Wśród współpracowników ugrupowania, którzy udzielali członkom grupy schronienia, służyli informacjami, dostarczali żywność, broń palną

lub pośredniczyli w jej nabyciu, byli: Jan Adamus, Józef Bugaj, Wiktor Gondek, Stanisław Grabowski, Franciszek Gudź, Zygmunt Lis, Henryk Machalski, Leopold Machalski „Pewny”, Zofia Niemczyńska, Zygmunt Puc, Jan Rogala, Mieczysław Rugała, Stefan Rugała i Władysław Sobociak.

Ugrupowanie „Mnicha” działało na terenie pow. sandomierskiego, opatowskiego, buskiego i miasta Wrocławia. Podczas działalności członkowie mieszkali w swoich domach, tylko część z nich w lipcu i sierpniu 1950 r. przebywała w wymienionych wyżej bunkrach. Grupa przeprowadziła 7 akcji zbrojnych oraz 3 próby akcji. Najbardziej spektakularne było rozbięcie posterunku MO w Klimontowie 30 czerwca 1950 r., podczas którego zdobyto 1 ręczny karabin maszynowy, 3 karabiny, 1 pistolet maszynowy PPS, kilka granatów i kilkaset sztuk amunicji. Ogółem ugrupowanie posiadało kilkanaście sztuk broni (w tym 2 rkm, 3 pm PPS, 3 kbk, 3 pistolety i 2 rewolwery) oraz ponad 450 sztuk amunicji. Ponadto grupa dysponowała pieniędzmi pochodzącymi z akcji ekspropriacyjnych na kasy spółdzielcze. Taka forma pozyskiwania środków, konsekwentnie definiowana przez UB jako „napady terrorystyczno-rabunkowe”, może wzbudzać dziś zdziwienie, czy nawet oburzenie. Trzeba jednak zauważyć, że obiektem ataków nie były osoby prywatne, a instytucje komunistycznego państwa. Realizowano w ten sposób dwa cele: zabezpieczenie środków finansowych niezbędnych do bieżącej działalności grupy oraz osłabianie przeciwnika poprzez rekwizycje finansowe i rzeczowe. Podkreślić natomiast należy, że działalność ugrupowania Ludwika Machalskiego nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar, nikt nie został nawet ranny.

Aktywność grupy spowodowała natychmiastowe przeciwdziałanie ze strony UB i MO. Po akcji na posterunek MO w Klimontowie z 30 czerwca, w pościg udała się 28 funkcjonariuszy UB i MO z Sandomierza. Na miejsce przybył Naczelnik Wydziału III WUBP w Kielcach, kpt. Tomasz Bykowski oraz oddział żołnierzy z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jednak pościg i penetracja terenu nie przyniosły spodziewanego efektu. Przełom nastąpił 13 sierpnia 1950 r., kiedy funkcjonariusze WUBP we Wrocławiu aresztowali Artura Świtlaka, Jerzego Feleksego, Stanisława Jurka vel Jerzego Węglowskiego oraz Zofię Niemczyńską. Zatrzymani przyznali się do członkostwa w działającej na terenie powiatu sandomierskiego grupie

„Mnicha”, ujawnili też, że baza ugrupowania znajduje się w bunkrze w okolicach Staszowa.

W wyniku współdziałania WUBP we Wrocławiu i Kielcach, 16 sierpnia 1950 r. zatrzymany został kolejny członek grupy, Tadeusz Kwiecień. Dzięki kolejnym uzyskanym informacjom, funkcjonariusze WUBP w Kielcach i żołnierze KBW przeprowadzili rankiem 17 sierpnia 1950 r. akcję likwidacji grupy. Po otoczeniu bunkra w lesie koło Strzegomia, wojsko i UB przypuściło szturm na dziesięciu znajdujących się wewnątrz ludzi. W wyniku ataku zginęły dwie osoby – Jan Firmanty i Roman Kwiatkowski. Pozostali z przebywających w bunkrze (Jerzy Skowron, Franciszek Brzyszczyk, Leon Cieniek, Feliks Sikora, Bronisław Niedzielski, Jan Hyla, Jan Listewnik i Kazimierz Zębała) poddali się i zostali natychmiast zatrzymani. W bunkrze zabezpieczono broń, amunicję oraz manifest autorstwa Jana Machalskiego „Gryfa”. Tego samego dnia, w Staszowie aresztowany został Ludwik Machalski, jego ojciec Leopold, brat Henryk oraz ciotka Helena Świtlak.

W czasie prowadzonego śledztwa i w efekcie zastosowanych metod śledczych (tortur) funkcjonariusze UB ustalili nazwiska kolejnych członków ugrupowania. Na tej podstawie, na przestrzeni kolejnych dni i miesięcy aresztowani zostali także: Zygmunt Lisewski, Władysław Sobociak, Eugeniusz Turbakiewicz, Stanisław Grabowski, Zygmunt Lis, Franciszek Gudza, Zygmunt Puc, Jan Rogal, Józef Bugaj, Wiktor Gondek i Jan Adamus. Ostatnich członków ugrupowania zatrzymano w następnym roku – Jana Gawłowicza w sierpniu, zaś Jana Machalskiego 23 czerwca 1951 r. Ogółem, zatrzymanych zostało 18 członków grupy i 12 osób udzielających jej wsparcia.

Po półrocznym śledztwie, na posiedzeniu 31 stycznia 1951 r. WSR w Kielcach ogłosił pierwsze wyroki. Ludwika Machalskiego „Mnicha” skazano na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, a także przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Bolesław Bierut nie skorzystał z przysługującego mu jako prezydentowi prawa łaski. Wyrok śmierci na „Mnichu” wykonany został 10 kwietnia 1951 r. w więzieniu WUBP przy ul. Zamkowej 3 w Kielcach. Ciało zamordowanego pogrzebano, w tajemnicy przed rodziną, w nieznanym grobie na cmentarzu Piaski w Kielcach.

Na tym samym posiedzeniu sądu zapadły też wyroki w stosunku do kolejnych sześciu osób. Na karę śmierci skazano Artura Świtlaka i Feliksa Sikorę, jednak decyzją Bieruta orzeczone wyroki zamienione zostały na kary dożywotniego pozbawienia wolności. Leona Cieńka, Bronisława Niedzielskiego i Helenę Świtlak skazano na dożywocie, zaś Franciszka Brzyszcza na 15 lat więzienia. Na przestrzeni 1951 r. WSR Kielcach i Gdańsku skazały kolejnych dziesięć osób: Jerzego Feleksego, Jana Hylę i Stanisława Jurka vel Jerzego Węglowskiego (dożywotnie więzienie), Jana Gawłowicza, Tadeusza Kwietnia, Jana Listewnika, Jerzego Skowrona (15 lat więzienia), Kazimierza Zębałę, Eugeniusza Turbakiewicza i Zygmunta Lisowskiego (odpowiednio 10, 7 i 5 lat pozbawienia wolności). Surowe wyroki zapadły w stosunku do osób, które udzielały grupie pomocy – spośród dwunastu zatrzymanych osób, skazanych zostało dziesięć. Najsurowiej potraktowano najbliższych członków rodziny „Mnicha”, Leopolda Machalskiego skazano na 15, zaś Henryka Franciszka Machalskiego na 6 lat pozbawienia wolności.

Jak wspomniano wyżej, aresztowanie Jana Machalskiego nastąpiło niemal rok po rozbięciu ugrupowania. „Gryf”, jako człowiek z dużym doświadczeniem konspiracyjnym i zaangażowany na nowo w działalność antykomunistyczną, w czerwcu 1950 r. zrezygnował z pracy w Narodowym Banku Polskim w Warszawie i wyjechał do Bydgoszczy. Mimo zacierania za sobą śladów, był ciągle ścigany. Śledztwo w jego sprawie prowadził WUBP w Kielcach oraz Departament V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Efektem tych działań było aresztowanie Jana Machalskiego 23 czerwca 1951 r. w Bydgoszczy, skąd został przekazany do dyspozycji kieleckiego WUBP, a po przewiezieniu do Kielc osadzony w więzieniu przy ul. Zamkowej.

Podczas wszczętego natychmiast śledztwa, ponownie przesłuchiwani zostali wszyscy członkowie ugrupowania, w tym czasie odsiadujący już zasądzone wcześniej kary więzienia. Długotrwałym przesłuchaniem, mającym w celu wymuszenie zeznań, poddany został także Jan Machalski. W trakcie śledztwa był także bity, osadzony w karcerze i poddawany innym torturom. W dniu 29 sierpnia 1951 r. sformułowane zostało postanowienie o pociągnięciu „Gryfa” do odpowiedzialności karnej, w którym stwierdzono m.in. że „założył związek mający na celu zbrodnie, w szczególności gwał-

towne zamachy na funkcjonariuszy MO i UB oraz że sporządził materiał propagandowy skierowany wybitnie przeciwko Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu”. Tak określone zarzuty pozwoliły na sformułowanie aktu oskarżenia.

Wyrokiem WSR w Kielcach z 27 grudnia 1951 r., Jan Machalski „Gryf” skazany został na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, a także przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Korzystając z prawa łaski, decyzją z 26 lutego 1952 r. Bolesław Bierut zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie, utrzymując przy tym w mocy dodatkowe kary. Przyczyną złagodzenia kary był prawdopodobnie fakt, że w okresie okupacji niemieckiej Machalski pomagał Żydom na terenie Warszawy (dostarczał żywność oraz broń w trakcie powstania w getcie). Sam skazany o złagodzeniu kary dowiedział się dopiero ponad miesiąc później, tj. 31 marca 1952 r. W celi śmierci przebywał więc przez trzy miesiące i był niemal ciągle poddawany torturom psychicznym. Wmawiano mu, że cała jego rodzina została zabita oraz przeprowadzano na nim pozorowane wykonanie kary śmierci.

Jan Machalski odbywał karę więzienia w Kielcach, a następnie we Wronkach i Potulicach. Był stale kontrolowany, a jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych, również wszyscy członkowie rodziny Machalskich zostali poddani inwigilacji. Dotyczyło to nawet osób nie związanych bezpośrednio z działalnością konspiracyjną „Gryfa”, np. jego brata Edmunda Machalskiego (doktora filozofii i historyka) oraz małoletniego syna Bolesława Piotra Machalskiego. Decyzją Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy z 17 września 1958 r., Jan Machalski został warunkowo zwolniony z więzienia w Potulicach, które opuścił 26 października tego roku. Sąd wyznaczył także okres próby, za czas pozostałej do odbycia kary, do 26 czerwca 1963 r.

Jan Machalski zmarł 17 maja 1974 r. Jako jeden z nielicznych, chociaż niestety już po swojej śmierci, doczekał się rehabilitacji. Unieważnienie wyroku WSR w Kielcach z 27 grudnia 1951 r. w jego sprawie, nastąpiło na mocy postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku z dnia 22 listopada 1995 r. Sprawę rehabilitacji przeprowadził syn „Gryfa” – Bolesław Piotr Machalski. Jak stwierdził w czasie procesu rehabilitacyjnego, jego ojciec „po zwolnieniu w 1958 r. był otoczony infamią kryminalisty, nie

mógł podjąć żadnej pracy ani piastować żadnej funkcji. Był to dla niego – wykształconego i wartościowego człowieka – rodzaj śmierci cywilnej, bądź życia w psychicznym kalectwie”.

Przez ponad 65 lat miejsce pochówku Ludwika Machalskiego „Mnicha” pozostawało nieznanne. Zachowane materiały archiwalne sugerowały, że mógł zostać pogrzebany na kieleckim cmentarzu Piaski. Dodatkowym argumentem przemawiającym za tą tezą był fakt, iż właśnie tam w okresie stalinowskim potajemnie grzebano niektóre osoby zamordowane przez komunistyczny aparat represji. Między 8 a 12 listopada 2016 r., zespół z Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej pod kierunkiem prof. Krzysztofa Szwagrzyka, prowadził prace archeologiczno–poszukiwawcze w kwaterze nr 6 na cmentarzu Piaski. W dniu 10 listopada wyeksplorowano dwa pochówki, szczątki ludzkie po wydobyciu zostały zabezpieczone i przekazane do Zakładu Ekspertyz Sądowych we Wrocławiu. Tam poddano je oględzinom antropologicznym, a następnie badaniom identyfikacyjnym. W wyniku przeprowadzonych badań ustalono, że w kwaterze nr 6, rządzie 27 i grobie nr 11 odnaleziono szczątki Ludwika Machalskiego. Rodzina zmarłego została poinformowana o dokonanej identyfikacji 10 kwietnia 2017 r., dokładnie 66 lat po jego zamordowaniu. Dnia 21 kwietnia 2017 r. w Pałacu Prezydenckim, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda ogłosił nazwiska 12 zidentyfikowanych ofiar represji komunistycznych z całej Polski. Wśród nich był założyciel i dowódca zbrojnej organizacji niepodległościowej Ludwik Machalski „Mnich”. Tym samym przywrócono z totalnej, zbiorowej niepamięci nazwisko kolejnego Żołnierza Niezłomnego, jego rodziny i podkomendnych. Ludzi, którzy za walkę o suwerenną Polskę zapłacili najwyższą cenę – życia i wolności.

Robert Piwko

Oblawa na członków grupy „Mnicha” w relacji funkcjonariusza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach

„Wspomnienia walk z bandami” autorstwa Zygmunta Łagowskiego to przykład jednej w wielu relacji sporządzonych przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa. Liczny zbiór tego rodzaju źródeł znajduje się obecnie w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Pamiętniki, wspomnienia i relacje funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej mogą stanowić cenne uzupełnienie wiadomości na temat zbrojnego oporu członków drugiej konspiracji niepodległościowej wobec narzuconej władzy komunistycznej.

Dokumenty te są jednak źródłem wymagającym od badaczy zachowania znacznej ostrożności, gdyż prezentują jednostronne spojrzenie na opisywane wydarzenia. Potwierdza to choćby stosowane w nich słownictwo – przymioty takie jak: odwaga, odpowiedzialność czy poświęcenie, były zarezerwowane wyłącznie dla opisu funkcjonariuszy UB, MO czy KBW. W przeciwny sposób przedstawiani byli członkowie organizacji niepodległościowych, tj. Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, podziemia poakowskiego, organizacji młodzieżowych czy też lokalnych grup oporu – stosowane wobec nich określenia, pełne były obraźliwych epitetów i niesprawiedliwych porównań. Symbolicznym było nazywanie ich „bandytami”, a struktur w których funkcjonowali – „bandami”.

Spisywane relacje i wspomnienia funkcjonariuszy stanowiły jeden z elementów polityki komunistycznych władz, mającej na celu utrwalanie w powszechnej świadomości polskiego społeczeństwa, że rola, jaką organa bezpieczeństwa państwa odegrały w pierwszych latach powojennych, była pozytywna. Jedną z pierwszych akcji zbierania „resortowych pamiętników” została zapoczątkowana w 1953 r. W związku ze zbliżającą się wówczas dziesiątą rocznicą powołania Milicji Obywatelskiej (7 października 1944 r.), ogłoszony został konkurs na „pamiętnik ze służby i walki MO”. Jak pisano

w oficjalnych dokumentach, *jak najszerzy udział* [w konkursie] *funkcjonariuszy MO i ich rodzin z terenu Komend Wojewódzkich MO, winien być sprawą honoru każdej komendy wojewódzkiej*. Ponieważ zdawano sobie sprawę z poziomu wykształcenia ówczesnych kadr, polecono również by w wypadku zorientowania się, że funkcjonariusz MO biorący udział w konkursie, mimo bogatych wspomnień, nie jest w stanie sam napisać pamiętnika, należy zorganizować mu pomoc w ten sposób, żeby do napisania pamiętnika przydzielić funkcjonariuszy posiadających zdolności w tym kierunku. Podobne akcje organizowane były cyklicznie, głównie z okazji kolejnych tego typu rocznic. Autorzy „najlepszych” utworów mogli liczyć na gratyfikacje finansowe, upominki, a także na publikację w okolicznościowych wydawnictwach oraz w prasie resortowej.

Jedną z tego rodzaju prac są „Wspomnienia walk z bandami” autorstwa Zygmunta Łagowskiego. Powstały w 1964 r., a więc w dwudziestą rocznicę powołania MO. Obszerny fragment opracowania prezentuje możliwy przebieg zbrojnej obławy przeprowadzonej na członków grupy Ludwika Machalskiego „Mnicha” w sierpniu 1950 r. W akcji uczestniczył autor wspomnień, brali w niej udział także funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa państwa oraz żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Celem ich działania było zatrzymanie lub likwidacja współpracowników „Mnicha”, ukrywających się w podstaszowskim lesie.

Zygmunt Łagowski pochodził z robotniczej rodziny mieszkającej w Denkowie (obecnie część Ostrowca Świętokrzyskiego). Po ukończeniu szkoły podstawowej, rozpoczął naukę w zawodzie ślusarza. W okresie okupacji niemieckiej przebywał w rodzinnej miejscowości. Nie należał do konspiracji niepodległościowej, utrzymywał natomiast kontakty z partyzantką komunistyczną. Wiosną 1945 r. został skierowany przez Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Sandomierzu do służby w aparacie bezpieczeństwa. W podaniu o przyjęcie do UB Łagowski deklarował: *będę pracował w celu uśmierzenia wszystkich pobocznych partii, które są innego zapatrywania. Prace, które będą przeznaczone ku mnie wykonane będą z chęcią i otuchą* [tak w oryginale]. Do września 1946 r. służył w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu jako wartownik i referent gminny. Następnie przeniesiony został do Wojewódzkiego Urzędu

Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach. Służbę w organach bezpieczeństwa pełnił do 1973 r.

Jako funkcjonariusz UB, Zygmunt Łagowski uczestniczył w walkach zbrojnych z członkami organizacji antykomunistycznych. W ludziach określanych dzisiaj mianem Żołnierzy Niezłomnych widział jedynie „elementy wrogie ludowemu państwu”, które należało zwalczać przy pomocy wszelkich dostępnych metod. W 1950 r., będąc funkcjonariuszem Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, wziął udział w działaniach skierowanych przeciwko członkom grupy „Mnicha”. Jak wspominał, do Staszowa przybył 15 sierpnia 1950 r., jako członek trzyosobowej grupy operacyjnej kieleckiego UB. Uczestniczył tam w zatrzymaniu oraz przesłuchaniach Tadeusza Kwietnia – jednego z uczestników tajnego sprzysiężenia. Działania te poprzedziły aresztowanie samego Ludwika Machalskiego oraz późniejsze zbrojne starcie z członkami grupy ukrywającymi się w golejowskim lesie.

Według pozostawionej przez Łagowskiego relacji, do zatrzymania „Mnicha” doszło tuż po północy z 16 na 17 sierpnia 1950 r.: *Wraz z grupą składającą się z piętnastu pracowników wyruszyłem na ul. Golejowską obok Staszowa. Dom, w którym mieszkał d[owód]ca bandy, znajdował się obok szosy biegnącej przez las w stronę Osieka. Obstawa domu trwała krótko. Wraz z dwoma kolegami tj. J i M [tak w oryginale] zapukaliśmy do okna. W krótkim czasie ojciec dowódcy bandy otworzył drzwi. Wskoczyliśmy do domu. Zapytany przez nas ojciec, gdzie jest syn, odpowiedział: „śpi w drugim pokoju”. Wyprowadzony z pokoju mężczyzna o średnim wzroście, ciemnej czuprynie, blady ze strachu, okazał się Machalskim Ludwikiem, dowódcą bandy. W czasie rewizji domowej, w popielniku pieca pokojowego, znaleźliśmy broń krótką systemu FN [FN Browning High Power, pistolet belgijski] wraz z amunicją, która była własnością dowódcy.*

W tym czasie ze Staszowa wyruszyła kolumna samochodów z żołnierzami KBW, których zadaniem było zatrzymanie członków organizacji przebywających w bunkrze zlokalizowanym w podstaszowskim lesie. Przebieg stoczonej tam walki, według Łagowskiego wyglądał następująco: *Las w którym znajdowała się banda, otoczony został dwoma pierścieniami. Na miejscu pozostała kompania szturmowa pod dowództwem por. G. [tak*

woryginale] przeznaczona do bezpośredniej walki z bandą. Ludwik Machalski podał, że w bunkrze znajdować się ma około dwunastu bandytów, z którymi przed aresztowaniem rozmawiał. (...) O świcie, dowódca kompanii do której przydzielony zostałem wraz z Jurkiem i członkiem bandy Tadeuszem Kwietniem, zarządził odmarsz. Swobodne poruszanie się utrudniał nam gęsty, mieszany las, nad którym unosiła się mgła. W drodze kilkakrotnie pytany był członek bandy, jak długo mamy urządzać spacer, jednocześnie wywnioskowaliśmy, że zaczyna kręcić i pragnie zmylić drogę prowadzącą do legowiska bandy. Do sprawy podeszliśmy rygorystycznie, co zmieniło postać rzeczy. Wkrótce Kwiecień oznajmił nam, że zbliżamy się do zagajnika, w którym znajduje się bunkier i banda. Skoro doszliśmy do bunkra, w odległości około 150 m posypały się strzały z broni maszynowej, ze strony stojącego na warcie bandyty. (...) Żołnierze KBW aby nie być dłużnym, otworzyli huraganowy ogień z automatów i erkaemów [ręcznych karabinów maszynowych]. Terkotanie broni odbijało się echem po lesie. Dawało o tym znać, że jesteśmy w ogniu walki z bandą. W czasie strzelaniny zabity zostaje jeden bandyta. Widok ten nie hamował zapału do walki pozostałych kolegów. Z bunkra wyskakuje drugi bandyta z bronią pepesza [PPSz-41, sowiecki pistolet maszynowy] skierowaną w naszą stronę. Zostaje ciężko ranny. Opór bandy maleje. W wyniku poniesionych strat, oraz wyraźnej przewagi ogniowej sił KBW i UB, członkowie organizacji „Mnicha” zaprzestali dalszej walki. Potyczka zakończyła się śmiercią Jana Firmantego oraz ciężkim zranieniem Romana Kwiatkowskiego.

Zbrojna konfrontacja nie była ostatnim elementem oblawy. Tragicznym epilogiem było zorganizowanie wiecu dla mieszkańców okolicznych wsi. Członkowie grupy „Mnicha” stanowili swoiste „trofeum” funkcjonariuszy UB i żołnierzy KBW. Pokonanie ich stanowić miało przestrożę dla innych zaangażowanych w działalność antykomunistyczną. Jak wspominał Zygmunt Łagowski, po zgromadzeniu tłumu: Dowódca KBW wygłosił mowę z której pamiętam kilka słów: „otóż żołnierze, widzicie obok siebie bandytów, którym nie podobał się nasz ustrój, jak innym bandytom walczącym w poprzednich latach. Pragnęli m.in. i ci bandyci, zmienić ustrój przy pomocy terroru wobec was, członków partii, funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i MO. Każdego dnia czyhali na wasze życie”. Kończąc powiedział, że wszystkich bandytów,

którzy odważą się walczyć z ustrojem Polski Ludowej, spotka to samo, co tych siedzących na ławce. Słowa dowódcy KBW wywołały ambicję i zaciętość żołnierzy do walki z wrogiem. Dodać należy, że w wiecu „uczestniczył” również ciężko ranny Roman Kwiatkowski. Dopiero po jego zakończeniu został przewieziony do Staszowa. Zmarł w tamtejszym szpitalu z powodu odniesionych ran oraz znacznej utraty krwi.

Jaka ocena działalności członków grupy „Mnicha” wylania się ze wspomnień Zygmunta Łagowskiego? Opinia funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa na temat osób, które nie godziły się z narzuconym Polsce siłą ustrojem politycznym, stanowi odzwierciedlenie ówczesnej komunistycznej propagandy: *Młodzież ta, zaślepiona wpajaną ideologią nienawiści do P[olskiej]R[eczpospolitej]L[ludowej], przystąpiła do tak haniebnego działania. Nie liczyła się z tym, że natrafi na twardy grunt, na którym połamie zęby, co też się stało. Ręka sprawiedliwości doprowadziła ich na ławę oskarżonych. Posypały się rygorystyczne wyroki.*

Wspomnienia Zygmunta Łagowskiego opisują realia Polski stalinowskiej z perspektywy funkcjonariusza UB. Pomimo ponad sześćdziesięciu lat, jakie upłynęły od tamtych wydarzeń, lektura tego rodzaju dokumentów wciąż pozostaje doświadczeniem trudnym. Materiały te stanowią bowiem przykład interesującego źródła historycznego, ale rażą jednocześnie czytelnika zafałszowanym obrazem polskiej rzeczywistości lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Rzeczywistości, w której osoby walczące o wolną i niezawisłą Polskę nazywane były „bandytami”, a liczne zbrodnie komunistycznych sądów przedstawiano jako działania wymiaru sprawiedliwości.

Listy Ludwika

(oprac.) *Edyta Krężolek*

Listów pisanych przez Ludwika Machalskiego zachowało się niewiele – jeden z okresu studiów na Akademii Handlowej w Krakowie, jeden z czasów pobytu na Pomorzu Zachodnim, gdzie odbywał kurs i pracował. Pięć pozostałych powstało, kiedy „Mnich” przebywał w kieleckim więzieniu – na odwrocie koperty, w miejscu na adres nadawcy, widnieje złowrogo „ul. Zamkowa 3”. Listy przetrwały w zbiorach rodzinnych, wraz z nielicznymi dokumentami, mimo wielokrotnych przeszukiwań prowadzonych u bliskich Machalskiego przez ówczesne władze.

Napisany w marcu 1948 r. z Krakowa list skierowany jest do rodziców Ludwika, Leopolda i Ludwiki Machalskich. Młody student informuje w nim o zdanym na ocenę dobrą kolokwium, ale przyznaje także, że nauce poświęcał dużo czasu. Cieszy się również najwyraźniej z zaczynającej się wiosny, marzy o motorze...

Nie wiadomo dokładnie, kiedy powstał kolejny z listów Ludwika do rodziców, jest częściowo zniszczony i miejscami nieczytelny. Musiało być to jednak pomiędzy majem a lipcem 1949 r. w Wietrznie (woj. szczecińskie), gdzie odbywał kurs kierowców traktorowych w Ośrodku Szkoleniowym Technicznej Obsługi Rolnictwa. Jak wynika z treści, Ludwik kontaktował się z bliskimi po dłuższej przerwie i informował o swoim wyjeździe z Łodzi, do czego miał zostać „zmuszony”. Nie wyjaśnia, dlaczego przerwał studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Łódzkiej, prosi o zachowanie miejsca jego pobytu w sekrecie. Cały list utrzymany jest zresztą w dosyć tajemniczym tonie – zapowiada wyjaśnienie bliskim wszystkiego w niedługim czasie, jednak zaznacza, że do spotkania nie będzie mogło dojść w domu rodzinnym.

Zachowana więzienna korespondencja Ludwika Machalskiego zaczyna się 18 lutego 1951 r., pozbawiony wolności od czasu aresztowania w sierpniu 1950 r., przebywał on wówczas w więzieniu przy ul. Zamkowej w Kielcach. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach z 31 stycznia 1951 r., był już skazany na karę śmierci z „utrataą praw publicznych i obywatelskich

praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa”. Adresatką wszystkich listów „Mnicha” była jego matka, Ludwika Machalska. Każda z wysyłanych zza krat wiadomości opatrzona została pieczęcią „Cenzurowano”, a sam Ludwik świadomy był z pewnością, że nie może pozwolić sobie na swobodę wypowiedzi. Treść poszczególnych listów koncentruje się w dużej mierze wokół podstawowych informacji dotyczących stanu zdrowia i potrzeb więźnia. Wyraźnie widoczne jest również zatroskanie i obawa Ludwika o los matki, która po aresztowaniu męża i obu synów pozostała zupełnie sama. Wydaje się, że „Mnich” żywił nadzieję na uwzględnienie skierowanej do Bieruta prośby o ułaskawienie, chciał jednak także przygotować matkę na negatywną decyzję w jego sprawie – starał się za każdym razem dodawać jej otuchy.

Ostatni z listów nosi datę 10 kwietnia 1951 r., tego dnia kara orzeczona wobec Machalskiego została wykonana. Nie wiemy jednak, czy pisząc ostatnie słowa, wiedział już, że komunistyczne władze nie okażą mu łaski.

Kraków, 3 marca [19]48 r.

Kochani Rodzice!

Kolokwium z „Historii doktryn ekonomicznych” zdałem z wynikiem dobrym. Zdawałem razem z Włodkiem, wzajemnie żeśmy sobie pomagali jak to najbardziej było możliwe. U Heńka bardzo niedobrze. Mianowicie umarł mu brat w Warszawie. Do domu przyjadę 14 marca [19]48 [r.] albo później. W Krakowie prawdziwa wiosna, przydał by się motor. Ostatnio bardzo się uczyłem, podobnie jak rok temu przed maturą.

Kończę, całuję Was

*Wasz
(Luluś)*

Kochani Rodzice!

Po długiej przerwie piszę do Was z Zachodniego Pomorza, dokąd zostałem zmuszony wyjechać z Łodzi. Sytuacja moja jest nadal nie wyjaśniona. Tak żyję z dnia na dzień, pracuję dość ciężko i tęsknię za domem. Gdy tylko będę mógł przyjechać do domu zaraz to zrobię.

Ciekawi mnie bardzo sprawa Tatusia, sądzę że nic nowego nie zaszło i Tatuś jest już dawno w domu. Ciekaw również jestem co porabia Henuś.

Chciałbym od Was otrzymać jak najszybciej odpowiedź, ponieważ tu gdzie jestem będę do 18 b. m. Chwilami jest mi bardzo ciężko, często myślę o Was, o domu.

Da Bóg, że to się zmieni. Jeśli nie sprawiło by to Wam wielkiego kłopotu, to może byście mi wysłali paczkę z jaką wędliną i trzewikami, ale jak byście wysyłali, to w ten dzień co otrzymacie list i ekspresem. Przydało by mi się również trochę pieniędzy. Wszystko wyślijcie na adres Wietrzno, poczta Polanów, Ośrodek Szkoleniowy T[echnicznej]O[bsługi]R[olnictwa]P[rzedsiębiorstwo]P[raństwowe], pow. Sławno.

[Brakujący fragment tekstu.]

...wspominajcie nikomu gdzie jestem. Ani nie starajcie się mnie znaleźć.

Za bardzo niedługi czas będę mógł się z Wami zobaczyć, nie w Staszowie, ale gdzie indziej i wszystko wyjaśnić.

Kończę. Całuję was mocno i przepraszam

Wasz
Ludwik

P. S. Niech Mamusia o mnie się nie martwi, jestem zdrowy.

Kielce, 18 lutego [19]51 r.

Kochana Mamo!

Nie martw się o mnie wcale. Jestem zupełnie zdrowy i nic mi nie brak. Pieniądze mam, więc jeśli Ci jest o nie trudno, to nie przesyłaj. Martwię się ciągle o Ciebie, o Twoje zdrowie. Wiem, że jest Ci samej ciężko, ale co zrobić. Chciałbym żebyś dbała o siebie. Mam nadzieję, że wszystko się kiedyś skończy i powrócimy do domu.

[Fragment nieczytelny, zamazany.]

Pozdrów wszystkich w rodzinie ode mnie, ucałuj Marka i piszcie do mnie. Listy mogę otrzymywać co tydzień jeden. Pozdrów ode mnie Władzię. Jeden z następnych lisów napiszę do Niej, ale na Twój adres, bo nie wiem jej adresu.

Przepraszam Cię za niewyraźny charakter pisma, ale bardzo się spieszę. Całuję Twoje ręce, bardzo się Mamo Kochana zmieniłem, ale chyba na lepsze, dużo się nauczyłem życia.

Koniecznieniech Władzia do mnie napisze, jeszcze raz pozdrawiam wszystkich. Mamo bądź silna i nie poddawaj się zwątpieniom, pamiętaj, że Heniuś sam nie da sobie rady w życiu. Jak będziesz w Kielcach i będziesz wysyłała pieniądze, to pisz na adresie imię ojca i datę urodzenia. Na widzenia może przyjąć dwie osoby. Kończę, całuję Twoje drogie ręce.

*Twój syn
Ludwik*

Kielce, 28 lutego [19]51 r.

Kochana Mamo!

Jestem zupełnie zdrowy. Martwię się bardzo o Ciebie, czy jesteś zdrowa i jak sama tam żyjesz. Życie moje monotonnie płynie z dnia na dzień w oczekiwaniu odpowiedzi. Jakakolwiek odpowiedź mnie nie zaskoczy. Jestem na każdą przygotowany. Dziękuję Ci za całą pomoc jaką otoczyłaś mnie w więzieniu, pomimo, że było Ci niewątpliwie bardzo ciężko. Najbardziej z tego zaskoczyło mnie Twoje poznanie się z Władzą. Jeżeli chodzi o mnie, to nie wiem sam co do niej pisać, jak pisać w mojej obecnej sytuacji.

Jeżeli się wszystko dobrze wyklaruje, to wtedy postaram na pewno się do niej napisać. Jestem jej bardzo wdzięczny, że zainteresowała się Tobą w bardzo ciężkim dla Ciebie okresie. Nic mi nie jest brak, mam pieniądze, paczki biorę co tydzień. Pozdrów serdecznie ode mnie całą rodzinę i podziękuj jej za pomoc, jeżeli oczywiście takowa była, w moim imieniu. Namyśliłem się ostatecznie i następny list, to jest za tydzień, napiszę na Twój adres, ale do Władzi. Niech Ona ode mnie pozdrowi moje koleżanki, ona tam wie które. Obiecała przyjść na widzenie, sądzę, że słowa dotrzyma.

P. S. [nieczytelny wyraz] się wcale nie [nieczytelny wyraz]. Jestem dumny z Twojej postawy, na sprawie sądowej, że i teraz nie załamiesz się.

Kończę, całuję Twoje drogie ręce

*Twój
Ludwik*

Kielce, 27 marca [19]51 r.

Kochana Mamo!

Jestem zdrowy. Nic mi nie brak. Pieniądze, które mi wysłałaś otrzymałem i bardzo Ci dziękuję. Nie martw się – trudno, pokutuję za swoje grzechy młodości i nic na to nie poradzisz. Mamo Kochana, gdyby się ze mną stało to najgorsze, to proszę Cię bardzo nie załamuj się, pamiętaj, że masz drugiego syna, którym trzeba Ci się jeszcze zająć. Odpowiedzi jeszcze nie mam. Mam nadzieję, że potraktujesz wszystko tak jak napisałaś mi w kartce, którą otrzymałem w Wielką Niedzielę (bardzo mnie ucieszyła), że to „Wola Boża”. Wiem, że modlisz się za mnie i to mnie podtrzymuje na duchu, pomimo, że ciężko czasem, kiedy przychodzi mi na myśl, że tylko dzięki mnie zostałaś sama na świecie z takimi nieszczęściami. Pozdrów ode mnie całą rodzinę, szczególnie tych, którzy pomagali Ci i okazali jakieś zajęcie się Tobą. Pisz do mnie, ale listy i często, mogę otrzymywać co tydzień. Może napisze do mnie kto z rodziny. Jak się chowa Marek? Napisz mi co jest z Władzią.

Mnie nic nie potrzeba, natomiast proszę Cię bardzo, idź do lekarza z sobą, chciałbym abyś będąc na widzeniu powiedziała mi, że już u niego byłaś.

Kończę, serdecznie Cię pozdrawiam. Całuje Twoje Kochane ręce

*Twój syn
[Luluś]*

Kielce, 4 kwietnia [19]51 r.

Kochana Mamo!

U mnie bez zmian. Życie moje płynie monotonnie z dnia na dzień. Odpowiedzi od prezydenta jeszcze nie mam. Nie martw się o mnie. Jestem zdrowy, natomiast nie mam pewności, czy Ty, tak jak mi obiecałaś, byłaś u lekarza, jeżeli nie, to proszę Cię bardzo, zrób to koniecznie bez zwłoki. Miałem miłą niespodziankę. Mianowicie odwiedziła mnie Babcia z Alką, miałem widzenie w poniedziałek, t. j. 2 kwietnia. Mając dużo czasu, często analizuję swoje czyny, swoje postępowanie i niestety sam sobie przyznaję, że dużo było złego w moim postępowaniu, a szczególnie w stosunku do Was, Kochani Moi Rodzice. Trochę to może za późno, ale jak mówi przysłowie „lepiej później niż wcale”.

Tutaj Kochana Mamo, potrafiłem należycie ocenić co Tobie i Tatusiowi zawdzięczam, potrafiłem tutaj ocenić ogrom Twojego poświęcenia i samozaparcia się przy wychowywaniu nas obu, bo przecież warunki często dalekie były od dobrych. Dumny jestem z Was, a szczególnie z Ciebie, że nauczyłaś mnie modlić się. Tutaj to oceniłem, czym jest wiara, a z drugiej strony brak jej. Piszę Ci to dlatego, że chcę abyś wiedziała, jak Cię szanuję i cenię jako Matkę. Chciałbym, aby list ten może trochę osłodził Ci Twe ciężkie, samotne chwile spowodowane przeze mnie. Proszę Cię o jedno, mianowicie gdyby ze mną coś by się stało, to nie rozpaczaj, nie płacz, ale przyjmij to jako „Wolę Bożą”, tak jak mi to napisałaś.

Kończę, całuję Twoje ręce

*Twój syn
[Luluś]*

P. S. Nie wysyłaj mi czasem pieniędzy, bo nie są mi potrzebne, mam ich jeszcze na dłuższy okres czasu.

Kielce, 10 kwietnia [19]51 r.

Kochana Mamo!

W związku z wyrokiem chcę Cię prosić abyś, gdyby Ob. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, nie rozpaczała, ponieważ powinnaś o tym pamiętać, że ja mam brata, Twojego syna, który jest młody, który potrzebuje Twojej opieki, tak samo Tatuś, (...) nie masz do mnie chyba żalu, za to co się stało, byłem młody i trudno. Proszę Cię bardzo o to abyś, gdyby prezydent z prawa łaski nie skorzystał, nie zawiadamiała ani Tatusia ani Henryka, ponieważ obawiam się, że to by ich bardzo załamało na duchu. O to serdecznie i z całego serca Cię proszę i mam nadzieję, że tego mi chyba nie odmówisz. Jako katoliczka powinnaś się pogodzić, bo to jest „Wola Boża”.

Kończę tę parę słów

*Twój kochający Cię syn
Luluś*

278
165

Osobności wstępne

- 1/ Opinia polityczna (przynależność partyjna, wsg. zdanie polityczne)
- 2/ Opinia publiczna (zachowanie się danej osoby, pijak, awanturnik, osy dyskretny.)
- 3/ Czas obserwacji (do 2 tygodni najdłużej).
- 4/ Słowo honoru (przed wstąpieniem).
- 5/ Wstąpienie oszczędzające (jako organizacja, jej cel i zasady).
- 6/ Pomożenie odpowiedzialności karnej (wzrost sdrady, wymiary kar stosowane przez sądy wojskowe i U.B.).
- 7/ Przystaż
- 8/ Wstąpienie w szeregi danego oszonka (przydanie placówki).
- 9/ Dalsza obserwacja
- 10/ Objasnienie o wykonywaniu czynności (funkcja),

TEKST PRZYSIĘGI

Ja..... przysięgam w Obliczu Boga i Trójcy Przenajświętszej, Służyć Bogu i Narodowi Polakom, strzec powierzonych mi tajemnic Organizacji * * * * * zdając sobie sprawę że cięży na mnie odpowiedzialność za swych współ-kolegów, oraz, że będę posłusznym swym przełożonym i sumiennie wykonywał ich rozkazy i to, że nie spocznę wiedzniej aż na Zonie Nowo Odrodzonej Ojczyzny.

Tak mi Panie Boże dopomóż i Niewinną Nęka Syna Jego,
Amen.

Objasnienie po przysiędze.

- 1/ Podziękowanie za poświęcenie i przysięgę,
- 2/ Nadanie pseudonimu.



Kom. I. obwodu.

G. Kucera



Fotografia sygnalityczna Ludwika Machalskiego wykonana w WUBP w Kielcach, 8 sierpnia 1950 r. (Zbiory Archiwum IPN w Kielcach)



Fotografia sygnalityczna Jana Machalskiego wykonana w WUBP w Kielcach, 26 czerwca 1951 r. (Zbiory Archiwum IPN w Kielcach)

Kilka 18. II. 51

Kochana Mam!

Wszystko mi o mnie wcale.
Jestem zupełnie zdrowy i nie mi mi
brak. Pamiętaj mam, wie jeżeli ci
jest o mi trudno, to mi przesyłaj. Ustawij
mi zegar o godzinie o trosze zdrowiu. Wiesz
że jest ci samy ciężko, ale w sprawie.
Chciałbym abyś dbała o siebie. mam
nadziej, że wszystko się kiedyś skończy
i powrócimy do domu. ~~_____~~

Ludwik Machalski
Ciepeli 18. II. 1951

Wszystko mi o mnie wcale.
Jestem zupełnie zdrowy i nie mi mi
brak. Pamiętaj mam, wie jeżeli ci
jest o mi trudno, to mi przesyłaj. Ustawij
mi zegar o godzinie o trosze zdrowiu. Wiesz
że jest ci samy ciężko, ale w sprawie.
Chciałbym abyś dbała o siebie. mam
nadziej, że wszystko się kiedyś skończy
i powrócimy do domu.

List Ludwika Machalskiego do matki, 18 lutego 1951 r. (Zbiory Katarzyny Ciepeli)

to nie wiem jej adresu.
Imponującym ci za niewyobrażony
charakter pisma, ale bardzo
mi się spory. Ciepły, Twoje są
bardzo mi słano Kocham zmi-
niem, ale chyba na lepsze
dusio się zmieniają zycie.
Kamierem miłośnikiem do
miu napisze jeszcze raz podro-
wianem wysłkiem, słano być
silny i mi poddaj się
zostanie, pamiętaj i Heni
sam nie da sobie rady w życiu
jak bydlę w kółkach i bydlę
wysyłka przynosi to pisać
adresie imię ojca i datę urodzenia
na widzeniu moim przysiężę dwi-
osobny. kocham ciepły Twoje
drogi są
Twoj syn
Kochanek

List Ludwika Machalskiego do matki, 18 lutego 1951 r. (Zbiory Katarzyny Ciepeli)



Miejsce pochówku Ludwika Machalskiego na cmentarzu Piaski w Kielcach. (Zbiory Katarzyny Ciepeli)



Ludwika Machalska nad mogiłą syna na cmentarzu Piaski w Kielcach. (Zbiory Katarzyny Ciepeli)



Eksploatacja jamy grobowej na cmentarzu Piaski w Kielcach przez archeolog Justynę Sawicką z Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej, 10 listopada 2016 r. (Fot. Marek Jończyk)



Eksploatacja jamy grobowej (z widocznymi szczątkami) na cmentarzu Piaski w Kielcach gdzie pierwotnie pogrzebany został Ludwik Machalski, 10 listopada 2016 r. (Fot. Marek Jończyk)



Jama grobowa po wyeksplorowaniu szczątków Ludwika Machalskiego „Mnicha”, 10 listopada 2016 r. (Fot. Marek Jończyk)



Miejsce prac archeologiczno-poszukiwawczych prowadzonych w dniach 8–12 listopada 2016 r. na cmentarzu Piaski w Kielcach przez zespół z Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej. (Fot. Marek Jończyk)